

Krzysztof Winkler: Świat po pandemii. Rywalizacja amerykańsko-chińska

Oba mocarstwa próbują wykorzystywać dla siebie pandemię, oskarżając się wzajemnie o niedostateczne działania w sprawie zwalczania koronawirusa. Badacze wskazują na możliwość powstania w przyszłości dwóch bloków podobnie jak w czasie Zimnej Wojny. Zmusi to pozostałe państwa do dokonania wyboru, z którym mocarstwem będą chciały współpracować – pisze Krzysztof Winkler w tekście przygotowanym dla w „Teologii Politycznej”.

Wybuch pandemii koronawirusa spowodował gwałtowne zmiany na świecie. Dotyczą one większości dziedzin życia, w tym też bezpieczeństwa i ekonomii. Eksperti nie są zgodni jakie ostatecznie będą skutki tego wydarzenia. Prognozy jakie się pojawiają przewidują całkowitą zmianę układu sił na świecie czy wzmocnienie trendów obecnych w polityce światowej przed wystąpieniem pandemii. Niektórzy przewidują niewielkie zmiany lub ich brak. Ponieważ nadal kryzys trwa trudno jest jednoznacznie stwierdzić jakie będą jego ostateczne skutki. Są jednak obszary, w których widać wzmocnienie procesów obecnych przed pandemią. Należy do nich rywalizacja Chin i Stanów Zjednoczonych. Wojna handlowa trwa od 2018 r. Porozumienie zawarte pod koniec 2019 r. miało wprowadzić zmniejszenie napięcia między stronami. Wobec obecnych wydarzeń jego wdrożenie pozostaje zawieszona. Pojawiły się wzajemne oskarżenia z obu stron o wywołanie pandemii. Żadne z mocarstw nie ma zamiaru ustępować. Chiny z coraz silniejszą gospodarką i poszerzającą się strefą wpływów rzucają

wyzwanie amerykańskiej dominacji. Z kolei Stany Zjednoczone zmieniły swoją politykę wobec nich. Obie partie: Republikańska i demokratyczna widzą w Chinach przeciwnika. Jest to trwała tendencja amerykańskiej polityki zagranicznej.

Działania amerykańskie mające na celu ograniczenie wzrostu znaczenia Pekinu w stosunkach międzynarodowych nie zaczęły się wraz z kadencją obecnego prezydenta. Pierwsze zmiany w polityce wobec mocarstwa z Azji, Amerykanie podjęli już za kadencji Baracka Obamy. Jego zwrot na Pacyfik miał być odpowiedzią na wyzwania jakie rosnąca chińska potęga rzucała Stanom Zjednoczonym. Na jesieni 2011 r. ogłoszono jego wdrażanie. Miała się ona opierać na kilku fundamentach. Pierwszym miała być zwiększona obecność militarna, drugim zwiększenie zaangażowania amerykańskiego we współdziałaniu z regionalnymi organizacjami jak ASEAN (Association of Southeast Asian Nations), trzecim zacieśnienie współpracy z Chinami, czwartym wzmocnienie współpracy ekonomiczne między Stanami Zjednoczonymi a państwami Azji poprzez APEC (Asia Pacific Economic Cooperation) oraz TPP (Trans-Pacific Partnership) organizację mającą stanowić jeden z kluczowych elementów polityki Baracka Obamy w tym rejonie. Ostatecznie nie udało się osiągnąć zaplanowanych rezultatów tych działań. Wzmocniono obecność militarną, ale nie udało się wciągnąć Chin do trwałej współpracy. Nadal wykorzystywały one swoją pozycję głównego producenta dóbr do umocnienia swoich wpływów. Projekt TPP został odrzucony przez prezydenta Donalda Trumpa. Mimo, że nie spełnił on oczekiwanych rezultatów, to pokazywał zmianę polityki Stanów Zjednoczonych wobec Chin.

Pierwsze zmiany w polityce wobec mocarstwa z Azji, Amerykanie podjęli już za kadencji Baracka Obamy. Jego zwrot na Pacyfik miał być odpowiedzią na wyzwania jakie rosnąca chińska potęga rzucała Stanom Zjednoczonym

Obecna administracja podjęła zupełnie inne działania. Przystąpiła do otwartej konfrontacji z Pekinem. Zwiększono wydatki wojskowe, kierując środki na programy modernizacji sprzętu i stworzenie nowych możliwości

dedykowanych zwalczaniu zagrożeń ze strony rosnącej w siłę armii chińskiej. Z drugiej strony nałożone zostały cła na towary pochodzące z Chin, co spowodowało ich reakcję. Ostatecznie w grudniu 2019 r. w zasadzie cały handel między oboma państwami miał zostać objęty cłami wynoszącymi od 10 do 25%. Były one nakładane stopniowo od lipca do września 2018 r., kolejny etap nakładania ceł to maj i czerwiec 2019 r. działanie to przyniosło zmianę w powiązaniach gospodarczych między oboma państwami. Część firm amerykańskich przeniosła swoją produkcję do innych krajów azjatyckich jak Korea Płd. Japonia, Wietnam czy Indonezja. W ten sposób zaczął się proces uniezależniania gospodarki amerykańskiej od produkcji w Chinach. Pandemia przyspieszyła ten proces. Do tego nałożyły się braki w sprzęcie ochronnym i składnikach leków, których produkcja zlokalizowana była w Chinach. Przerwanie łańcuchów dostaw naturalnie doprowadziło do działań zmierzających do ich skrócenia lub zdywersyfikowania aby zapobiec w przyszłości ich przerwaniu wskutek nieprzewidzianych wydarzeń jak pandemia lub działań politycznych

związanych z rosnącą rywalizacją mocarstw, wzmacniając trend przesuwania produkcji z Chin do innych państw w Azji lub powrót produkcji do państw pochodzenia firm Stanów Zjednoczonych, Japonii czy innych, tzw. reshoring.

Otwarto też kolejne pola rywalizacji, oprócz aktywności militarnej takim polem stała się sfera nowoczesnych technologii informatycznych. Wyścig zbrojeń na polu sztucznej inteligencji czy wojny prowadzone w cyberprzestrzeni opierające się na atakowaniu systemów przeciwnika zarządzających wrażliwymi danymi czy strategiczną infrastrukturą stały się stałym elementem rywalizacji Stanów Zjednoczonych i Chin. Oskarżenia tych ostatnich o szpiegostwo nabrały tempa, jednocześnie rząd amerykański podjął decyzję o wyeliminowaniu chińskich firm informatycznych, szczególnie Huawei z budowania sieci 5G. Podobne stanowisko zajęły Australia, Kanada i Nowa Zelandia. Wielka Brytania jako jedyny kraj należący do Porozumienia Pięciu Par Oczu, początkowo zgodziła się na ograniczony udział tej firmy w budowie swojej sieci. Narastające napięcie pomiędzy Zachodem a Chinami, pandemia oraz działania zmierzające do likwidacji odrębnego systemu prawnego Hong Kongu spowodowały zmianę decyzji. Rozważana jest możliwość wyeliminowania chińskich urządzeń z infrastruktury informatycznej Zjednoczonego Królestwa. Prowadzone są prace nad stworzeniem wspólnych wymagań dla sieci informatycznych na Zachodzie, w praktyce oznacza to konieczność wyboru między technologią opracowaną przez firmy zachodnie, a chińskim standardem. Rosnące napięcie między mocarstwami wymusi na pozostałych państwach wybór pomiędzy nimi i konieczność przyjęcia rozwiązań technologicznych pochodzących z jednego z nich. Wybór Chin oznacza budowę sieci informatycznych z udziałem ich koncernów, z kolei przyjęcie promowanych przez Stany Zjednoczone rozwiązań oznacza oparcie technologii na urządzeniach

produkowanych przez takie firmy jak Ericsson czy Nokia. Podjęto też działania zamykające dostęp do mikroczipów niezbędnych do produkcji urządzeń telekomunikacyjnych czy sztucznej inteligencji. Amerykanie przekonali jednego z największych wytwórcę tych czipów, tajwańską firmę TSMC do zakończenia produkcji dla Chin. Ponieważ nie dysponują one technologią potrzebną do ich produkcji, rozwój systemów sztucznej inteligencji czy telekomunikacyjnych, łączenie z telefonami komórkowymi będzie znaczenie ograniczony. TSMC w zamian za utratę dochodów z rynku chińskiego ma zwiększyć swój udział w amerykańskim, w tym celu wybuduje fabrykę w Arizonie. Skutek tego działania to spowolnienie rozwoju programów mających na celu osiągnięcie dominacji na rynku hi-tech, także ugruntowanie przewagi amerykańskiej w momencie, kiedy staje się to decydujące dla zwycięstwa w konfrontacji dwóch potęg o to kto będzie narzucał swój porządek na świecie. Część badaczy jest przekonana o konieczności zdobycia przewagi w technologiach informatycznych dla zwycięstwa w tej rywalizacji.

Kolejnymi posunięciami w nabierającej tempa rywalizacji jest ograniczenie możliwości inwestowania środków przez Chiny na terenie Stanów Zjednoczonych. Celem tego posunięcia jest ograniczenie dostępu do środków finansowych dla chińskich firm. Ma zostać też wprowadzony zakaz inwestowania przez amerykańskie firmy w przedsiębiorstwa produkujące we współpracy z chińską armią. Wycofano też inwestycje federalnych funduszy emerytalnych w chińskie papiery wartościowe. Oprócz koronawirusa także działania dotyczące Hong Kongu i przejęcie kontroli przez Chiny nad nim przed terminem uzgodnionym w traktacie dotyczącym przekazania go przez Wielką Brytanię pokazuje pogarszające się stosunki między dominującymi mocarstwami. Reakcją na zniesienie odrębności prawnej posiadanej przez Hong Kong stała się utrata specjalnego statusu jaki

posiadał dotąd zgodnie z amerykańskim prawem oznacza utratę jego pozycji jako jednego z centrów finansowych i odpływ kapitału m. in. do Singapuru. Pojawiają się oskarżenia o dokonywanie przejęć przez chińskie firmy, korzystające z osłabienia zachodnich przedsiębiorstw przez kryzys wywołany zamknięciem gospodarek w ramach działań anty wirusowych. Dzięki tym zakupom otrzymują one dostęp do nowoczesnych technologii ułatwiających im dalszy rozwój i wzmacniający konkurencyjność tych firm.

Stany Zjednoczone starają się wzmocnić sojusze z państwami Azji Południowo-wschodniej mającymi zatargi z Chinami na tle obszaru wód terytorialnych i sprzeczne z nimi interesy

Także na polu militarnym dochodzi do zwiększonej rywalizacji. Często dochodzi do zbliżania się do siebie okrętów i samolotów obu stron. Szczególnie na Morzu Południowo-

Chińskim i cieśninie tajwańskiej. Stany Zjednoczone starają się wzmocnić sojusze z państwami Azji Południowo-wschodniej mającymi zatargi z Chinami na tle obszaru wód terytorialnych i sprzeczne z nimi interesy. Służy temu rozwój kontaktów z Wietnamem, Filipinami i tradycyjnie z Koreą Płd. i Japonią. Trwa też powiększanie potencjałów militarnych Chin i Stanów Zjednoczonych, mocarstwa rozwijają swoje zdolności w zakresie broni antydostępowych, systemów lotniczych załogowych i bezzałogowych oraz marynarki wojennej. Wzrost wydatków jest też odnotowany w pozostałych rodzajach sił zbrojnych. Rosnące znaczenie Chin w rankingu mocarstw militarnych widać w dążeniu Amerykanów do włączenia ich do negocjacji nowego porozumienia START jako trzeciego państwa mającego je podpisać.

Widać też działania mające na celu pozyskanie nowych sojuszników jak Indie. Podpisały one porozumienie o współpracy wojskowej ze Amerykanami, a ostatnio z Australią. Ponieważ mają one konflikt graniczny z Chinami oraz sprzeczne interesy jako drugie największe państwo regionu stają się cennym nabytkiem dla koalicji mającej powstrzymać rosnącą potęgę Chin. Indie prowadzą na tym polu szeroko zakrojoną politykę z jednej strony utrzymując kontakty z Chinami poprzez udział w Azjatyckim Banku Inwestycji Infrastrukturalnych (Asian Infrastructure Investment Bank), Nowym Banku Rozwoju (New Development Bank) działającym jako część inicjatywy BRICS oraz udział w Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Z drugiej strony kooperacja wojskowa umacnia ich pozycję wobec Chin oraz otwiera możliwości współpracy gospodarczej z innymi liczącymi się partnerami jak Japonią, Koreą Płd., Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią czy Australią. Biorąc pod uwagę rosnące napięcie w ostatnim czasie, ponowne starcia z Chinami na spornej granicy, tworzenie związków z tymi państwami daje Indiom dodatkowe możliwości prowadzenia polityki. Z kolei Amerykanie zyskują sojusznika w planach blokowania morskiej odnogi inicjatywy Pasa i Szlaku.

Rywalizacja Chińsko – Amerykańska będzie zapewne wiele lat kształtowała politykę międzynarodową. Widać dążenie do zerwania dotychczasowych powiązań ekonomicznych i zastąpienie ich związkami z państwami sojusznicznymi. Oba mocarstw próbują wykorzystywać dla siebie pandemię, oskarżając się wzajemnie o niedostateczne działania w sprawie zwalczania koronawirusa. Badacze wskazują na możliwość powstania w przyszłości dwóch bloków podobnie jak w czasie Zimnej Wojny. Zmusi to pozostałe państwa do dokonania wyboru, z którym mocarstwem będą chciały współpracować. Widać to już na przykładzie tworzenia sieci 5G. Jak wygląda to w praktyce pokazują problemy Wielkiej Brytanii z pogodzeniem

sprzecznych interesów obu mocarstw. Wyboru strony sporu będzie musiała też dokonać Polska. Trzeba będzie wówczas wyważyć wszelkie argumenty przemawiające ze wyborem jednej ze stron. Będzie to jednak trudne zadanie, bo Chiny mają szybsze tempo wzrostu gospodarczego i są rosnącym mocarstwem, nie muszą też radzić sobie z wojną kulturową jaka dotyka cały Zachód. Z kolei Amerykanie mają większe zaplecze badawcze oraz sieć współpracy z państwami mającymi również znaczące możliwości tworzenia nowych technologii. Posiadają też wiedzę wynikającą z lat dominowania nad porządkiem światowym. Współpraca z nimi stanowi obecnie podstawę polskiej polityki bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę obecną politykę Chin i Stanów Zjednoczonych można przyjąć, że rywalizacja między nimi nabierze tempa, nie da się obecnie przewidzieć kto wygra.

Krzysztof Winkler